

Nie z soli, ani z roli... lecz z kombinacji Jak grosze zamienia się w miliony

Tajemnica kariery króla stali p. Flicka

„Wspólnota Interesów” jest blokiem hut: „Falvia”, „Batory”, „Silesia”, „Królewska”, „Laura”, „Kopala”, „Dębicko”, „Richter”, „Florentyna”, „Mysłowice” i posiadłości ziemskich. Blok ten podlega niemieckiemu „królowi stali”, p. Flickowi, międzynarodowemu kombinatorowi, który na mieszaninę się do polskich spraw przemysłowych zarobił grube pieniądze, nie dbając o to, że przedsiębiorstwa, na które miał wpływ, rujnował i kierował ku upadkowi. „Wspólnota Interesów” jest przykładem znakomitym. Co się tam działo, wskazuje na to sprawozdanie nadzoru sądowego i te zarządzenia, które musiały być podjęte, aby doprowadzić koncern do równowagi i uchronić tę ważną pozycję gospodarczą od usunięcia z naszego bilansu gospodarczego.

Z NĘDZY DO PIENIĘDZY

Kim jest Flick? W czasach inflacji był dyrektorem i głównym akcjonariuszem małego przedsiębiorstwa hutniczego w Niemczech, saskońskiej „Charlottenhütte”. Ten to akcjonariusz zdobył pakiet akcji hut Bismarcka i przez zrzeczną sprzedaż grubo na tych papierach zarobił. Akcje te następnie po spadku kursu odkupił, ugrunturował swoje stanowisko. Przy pomocy różnych przemysłowych kombinacji doszedł Flick również do opanowania większości akcji „Katowickiej Spółki Akcyjnej”. W ten sposób dwa wielkie przedsiębiorstwa górnośląskie dostały się pod wpływ niemieckiego Flicka.

Po tych sukcesach Flick, czując już mocne oparcie, nie zaprzestał akcji, gromadząc w swym portfelu coraz to znaczące pakiety akcji. Czynne poparcie okazał mu wówczas jeden z możnych wódców finansowych, żyd, Jakób Goldschmidt z Danat - Banku. Wpływ Flicka zaczął wzrastać tak dalece, że udało mu się zająć przydatne stanowisko w hutnictwie środkowych i zachodnich Niemiec, a więc w „Maxhütte”, „Mitteldeutsche”, „Stahlwerke” i w koncernie „Vereinigte Stahlwerke”. To były najpotężniejsze dobycze. Na rynku niemieckim Flick stał się postacią decydującą.

„KRÓL STALI” RABUJE ŚLĄSK

Po tych niebawomych powodzeniach i przejściu z „nędzy do pieniędzy” na gruncie niemieckim, pragnął teraz niemiecki „król stali” wejść na rynek polski. Przedewszystkiem zdobyć zjednoczone huty „Królewska” i „Laura”. I tu sprzyjało temu awanturczemu finansistcie i przemysłowcowi szczęście. Od innego kombinatora wiedeńskiego, Bosela, odkupił Flick 35 proc. akcji (po specjalnej płacie tego ostatniego), a

także zdobył następne 35 proc. od drugiego akcjonariusza, przemysłowca czeskosłowackiego, Weinmanna. Cel został osiągnięty.

Jeżeli jednak chodzi o rynek polski, to był to dopiero początek kombinacji, które zaczęły się następnie rozwijać na wielką skalę. Przychodzi więc fuzja „Katowickiej Spółki Akcyjnej” hut: „Bismarcka” i „Silesji”, rozszerzenie „Katow. Spółki Akc.” i połączenie ze zjednoczonymi hutami: „Królewska” i „Laura” we „Wspólnocie Interesów”.

MILJONY IDĄ DO KIESZENI.

„Interes” prowadzone były dalej. Najpierw nowemu przedsiębiorstwu sprzedał Flick akcje „Katow. Spółki Akcyjnej”, kupione za groszowe sumy w okresie inflacji. Akcje wartości nominalnej 67 milionów, sprzedano za 76 milionów, czyli załatwiono taką transakcję, w której przedsiębiorstwo kupowało własne akcje po to tylko, aby stracić na tej transakcji grube miliony.

W SZWAJCARSKIM CHUR.

Jednym z lepszych pomysłów Flicka była kombinacja z założeniem w Szwajcarii w mieście Chur przedsiębiorstwem „Minesa”. Oto Flick, korzystając z prawa szwajcarskiego, które w kantonie Chur pozwala na nieujawnianie bilansów spółek akcyjnych i zwalnia spółki akc. od wszelkiej kontroli, założył przedsiębiorstwo z (fikcyjnym) kapitałem zakładowym 50 milionów franków szwajcarskich. Teraz po utworzeniu spółki pomocniczej zagranicznej, takiej pompy do ssania pieniędzy z polskich przedsiębiorstw, p. Flick doprowadził do zbycia akcji, kupionych od niego przez „Katow. Spółkę Akcyjną” za 76 milionów zł. Oczywiście spółka godziła się na stratę. Płacąc Flickowi 76 milionów, sama zbywała te akcje zaledwie za 47 milj., przy czym transakcję przeprowadzono w ten sposób, że „Minesa” przejęła długi „Katowickiej Spółki Akcyjnej” w bankach niemieckich. Długi te zaciągnęła spółka na zakup akcji od Flicka.

Podobną kombinację przeprowadził Flick z własnymi akcjami, sprzedając je „Katow. Spółce Akcyjnej” za 34 miliony zł., przy czym akcje te odstąpił także „Minesa” za 14 milionów franków szwajc., płatnych jednak nie gotówką, ale w akcjach „Minesa” po kursie nominalnym. Oszustwo polegało na tym, że akcje „Minesa” były zupełnie bezwartościowe i żadnej ceny rynkowej nie posiadały.

SZCZĘŚLIWE OPERACJE, ALE DLA KOGO?

Tak więc w wyniku tych operacji i wielu innych, jeszcze bardziej rewolucyjnych, a dla p. Flicka nie mniej opłacalnych, „Wspól-

nota Interesów” zadłużyła się coraz bardziej, pozbywając się nawet pieniędzy obrotowych, gromadząc conajwyżej po stronie przychodów bezwartościowe papiery, nie mających żadnego znaczenia przedsiębiorstw.

SPÓŁKA Z HARRIMANEM.

P. Flick budował dalej swoją potęgę przemysłową. Do spółki ze słynnym Harrimanem utworzył w Nowym Jorku holding „Consolidated Silesian Steel Corporation” z siedzibą w Delaware, w miejscowości, w której spółki akcyjne cieszyły się podobnymi swobodami, jak w szwajcarskim Chur. Zaznaczyć należy, że do holdingu, o kapitale zakładowym 30 milionów dolarów, p. Flick wniósł akcje „Wspólnoty Interesów”, przyczem, gdy sam nabywał je dla „Minesy” płać po kursie nominalnym, a nawet poniżej niego, teraz zaś wartość ich obliczona na 250 procent wartości nominalnej! Nie koniec na tem. Dalej, przemysłowy p. Flick kazał „Katowickiej Spółce Akcyjnej” nabyć blisko 15 proc. udziału w holdingu za cenę około 4,5 milionów dolarów. Znowu dokonano jeszcze jednego obrotu, podczas którego spółki nabywały własne akcje, płacąc za nie sumy o olbrzymiej rozpiętości. Jeżeli sprzedawały — minimalnie, a gdy później pośrednio odkupywały — maksymalnie. Ponieważ na takie operacje trzeba było łożyć gotówkę, więc zaciągano długi w bankach zagranicznych: niemieckich, holenderskich, luksemburskich i innych. Taką gospodarką rujnowała przedsiębiorstwa, prowadząc je nad krawędź przepaści, ale jednocześnie napelniała kieszenie p. Flicka.

Dziś, gdy te sprawki są już wiadome, gdy jasnym jest, że

Tylko 913 milionów wynosi nasz obieg banknotów

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia wykazuje na stopniące zmiany (w milionach zł.): zapas złota powiększył się o 0,4 (do 508,1), a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz — o 4,0 (do 18,9). Portfel weksli zdyskontowanych spadł z 1,9 (do 615,2), a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 11,1 (do 43,9).

Wzrosły natychmiast płatne zobowiązania (o 33,5 do 244,1),

Ulgi w świadectwach przemysłowych dla przemysłu budowlanego

W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego Ministerstwo Skarbu wprowadziło ulgę w wykupie świadectw przemysłowych przez przedsiębiorstwa prowadzące roboty.

kombinacje przeprowadzone przez Flicka odbywały się bez wiedzy walnych zgromadzeń, rad nadzorczych, a często i zarządu spółek, nie można dopuścić, aby mógł powrócić kiedykolwiek w przyszłości podobny stan rzeczy. Złowrogie macki obcego kapitału, i to kapitału ryzykantów i spekulantów, fatalnie niszczyły nasz organizm gospodarczy, wyciągając z niego złoto. Boussac i Flick — to dwie postacie symboliczne. Fatalne postacie.

Funkcjonariusz urzędu śledczego Ukradł fałszywe banknoty lecz wpadł przy ich wymianie

Władze prokuratorskie sporządziły już akt oskarżenia przeciwko podreferendarzowi Urzędu Śledczego Stanisławowi Sujce, oraz bratu jego Władysławowi posterunkowemu P.P. Podreferendarz dopuścił się bowiem niezwykłego nadużycia.

Stanisław Sujka był w ciągłych opłatkach materialnych. W domu niestannie panowała choroba i podreferendarz z trudem wiazał koniec z końcem. Pracując w Urzędzie Śledczym miał dostęp do dowodów rzeczowych zatrzymanych w związku z rozmaitymi przestępstwami. W szafce Urzędu znajdowała się kaseta zawierająca 10 sztuk fałszywanych banknotów 500-złotowych. Wiedział o tem Sujka i kiedyś przyszło mu na myśl, ażeby wykraść banknoty i pnieć je w obieg.

Pewnego dnia, korzystając z nie uwagi urzędniczej, która miała klucze od szafy z dowodami rzeczowymi, zabrał fałszywe banknoty. Na początku postanowił pnieć w obieg tylko jeden z nich i w tym celu zaprosił na kolację swego brata, posterunkowego P. P., oraz jego przy-

Polskie lotnictwo zaproszone na zlot gwiazdzisty w Brnie

Aeroklub R. P. zaproszony został do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach lotniczych organizowanych przez Czechosłowację.

W połowie przyszłego miesiąca odbyć się ma zlot gwiazdzisty do Brna. W zawodach tych weźmie udział 19 państw m. in. Turcja, która wystąpi po raz pierwszy w zawodach międzynarodowych.

Przejazd Francuzów na 1 maja do Moskwy

Zatrzymała się w Warszawie w przejeździe do Moskwy na uroczystości 1 maja wywieczka francuska w liczbie 45 osób. Udział w niej biorą artyści, jak również osoby ze sfer inteligencji zawodowej.

Uczestnicy tej wyieczki zwiedzili Warszawę i byli oprowadzani przez polskie biuro turystyczne. Jest to jedna z wielu zapowiadanych wyieczek tranzytowych.

ciela. Całe towarzystwo udało się do baru w alejach Jerolimskich. Kiedy przyszło do płacenia rachunku, Stanisław Sujka wręczył banknot 500-złotowy bratu, prosząc go, ażeby zapłacił i wziął resztę, sam zaś asekurowując się już zawczasu, pod jakimś pretekstem opuścił lokal i stojąc zdaleka na ulicy, czekał na brata.

Kelner nie miał reszty i wysłał chłopca do kantoru wymiany Langera na dworcu Głównym. Tam oczywiście stwierdzono, że banknot jest fałszywy. Zatrzymano Władysława Sujkę oraz jego kompana. Na

drugim dniu zgłosił się Stanisław Sujka i został również aresztowany. Badany w śledztwie przyznał się do wykradzenia z Urzędu Śledczego 10-ciu sztuk fałszywych banknotów i jako powód czynu, podał ciężkie warunki materialne.

Obecnie obaj Sujkowie odpowiadają przed Sądem Okręgowym. Trzeciego, przegodnego kompana Władysława Sujkę zwolniono i umorzono przeciwko niemu dochodzenie, albowiem okazało się, że nie był on wtajemniczony w całą aferę.

Władysław Sujka również zaprzecza swej winie.

Członkowie zarządu „Jedności Inwalidzkiej” składają sprawozdanie przed... sądem

Skandaliczna gospodarka w spółdzielni „Jedność Inwalidzka” jest przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego. Spółdzielnia stworzona została przed kilku laty i miała za zadanie niesienie pomocy inwalidom wojennym przez ułatwianie im w sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego. Pożyteczna placówka stała się wkrótce terenem skandalicznych nadużyć członków zarządu. Kasyer Józef Falkin przywłaszczył sobie przeszło 16.000 zł. i roztrwonił pieniądze na hulanki. Kaziemierz Szoł będąc sprzedawcą sprzeniewierzył 4.000 zł. uszyskanych ze sprzedaży papierosów, magazynier Moszek Kamerfuks również zarwał spółdzielnię na 5.000 zł. w towarach. Członkowie zarządu wypłacali sobie grube gratyfikacje po 3.000 zł. rocznie, jakkolwiek zyski spółdzielni nie usprawiedliwiała w niczem takiego postępowania. Ogółem przywłaszczono około 30.000 zł.

W oryginalny sposób kasyer Falkin usiłował ukryć niedobór kasowy. Chcąc uniknąć odpowie-

dzialności, zainicjował plan fikcyjnego napadu rabunkowego. Do wykonania go jednak nie doszło, albowiem dowiedział się o wszystkim prezes spółdzielni Jan Zieliński, który zagroził, że zawiadomi policję. Zresztą sam Zieliński, jak również b. prezes zarządu spółdzielni Wacławek, znajdują się także pod oskarżeniem. Odpowiadają oni za udzielanie sobie i znajomym kredytów gotówkowych i towarowych, sięgających sumy kilku tysięcy złotych.

Na ławie oskarżonych zasiada w tym procesie ogółem 15 osób. Nikt nie przyznaje się do winy. Odpowiedzialność za nieporządk i kradzieże zwałają jeden na drugiego. Najmieszniej tłumaczy się Falkin, twierdząc, że nie tylko on sam kradł, lecz czynił to również cały zarząd. Skandaliczna gospodarka tolerowana była przez czas dłuższy i zdaniem Falkina wszyscy członkowie zarządu doskonale orientowali się w stosunkach.

Proces członków zarządu „Jedności Inwalidzkiej” potrwa trzy dni.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 24 kwietnia

Dewizy: Belgja 89,82; Gdańsk 173,06; Holandia 358,30; Kopenhaga 114,40; Londyn 25,60; N. Jork (kabel) 5,30 i trzy ósmie; Paryż 34,96; Praga 22,14; Szwajcaria 171,57; Sztokholm 132,10; Włochy 43,73; Berlin 213,45. Obroty średnie, tendencja niejednoznaczna. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 5,296. Rubel złoty: 4,66 — 4,63. Dolar złoty: 9,07 i pół — 9,07. Gram czystego złota: 5,9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych: 197 i pół — 197 i jedna czwarta. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych: 25,58.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabilizacyjna 66,25 — 66,00 (odcinek po 500 dol.) 66,25 — 66,13 — 66,38 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 108,00; 4 proc. państw. poź. premijowa dolarowa 54,00; 5 proc. konwersyjna 67,50 — 67,75; 6 proc. poź. dolarowa 78,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00; 7

proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 49,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 50,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 70,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 1933 r. 60,13 — 60,25.

Akcje: B. Polski 88,50; Lilipon 10,60; Modrzewia 5,30; Starachowice 16,85. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza (z wyjątkiem 7 proc. stabilizacyjnej); dla listów zastawnych — przeważnie mocniejsza. Obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 pr. państwowa z r. 1925 (Dillonowska) 90,50 (w proc.); 7 proc. skłaska: 71,30 (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy 70,75 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 24 kwietnia

Ogólny obrót wyniósł 649 tonn, w tem żyta 420 tonn. Notowano za 100 klg. pszenica jara czerwona szklista 17,50—18, jednolita 17,50—18, zbierana 16,50—17, żyto I-szy standard 14,25—14,50, II-gi 14—14,25, o-wies I-szy standard 15—16, II-gi 14,50—15, III-ci 14—14,50, jęczmień browarny 17,50—18, gat. II-gi 16—16,50, III-ci 15,50—16, IV-ty 15—15,50, groch ophny 23—25, groch Vektor 41—45, maku pszena 24, I-B 30—32, gat. I-C 28—30, gat. I-D 24—28, gat. I-E 24—26, gat. II-B 22—24, gat. II-D 21—22, gat. II-E 22—24, gat. II-G 19—20, Mi A 14—15, maku żyłowa 24, I-szy 24, 25, 26—28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

Zboże potaniało

Na rynku zbożowym nastąpiła znaczna cenowa wywrotka 1—1,50 zł. na korek żyta i pszenicy. Potaniecie zboża tłumaczyć należy niezwykle dużą podażą w okresie przedświątecznym, gdyż włościanie masowo wyzbywali się posiadanych zapasów dla zdobycia gotówki na zakupy. Baza ta jest przejściowa i ceny zboża wrócić szybko do dawnego poziomu.

Program sportowy „Tygodnia Poznania”

W związku z „Tygodniem Poznania” ustalono następujący program imprez:

28 kwietnia o godz. 11,30 na Stadionie Miejskim Ogólnie — Polskie Zawody Lekkoatletyczne i Jubileuszowy Ogólnie — Polski Bieg na Przelaz.

1 maja o godz. 20 na Stadionie Miejskim Sensacyjny Mecz Piłkarski przy świetle elektrycznym: Warta — Reprezentacja klasy A.

2 maja o godz. 10 po raz pierwszy w Polsce Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne szkół średnich — Poznań — Bydgoszcz — Ostrow — Leszno — Rydzyna — Toruń — Rawa — Koscian.

3 maja o godz. 10 Zawody Lekkoatletyczne Pań, Łódź — Poznań AZS z udziałem mistrzyni świata Wajsołówny i innych na Stadionie Miejskim.

3 maja o godz. 20 Międzynarodowe Zawody Bokserskie o puchar wędrowny na Stadionie Miejskim.

4 maja o godz. 17 — 20 Finał Ogólnie — Polskiego Zjazdu Gwiazdzistego przy Ogrodzie Zoologicznym.

5 maja o godz. 15 Akrobacje na szynowcach, akrobacje lotników polskich i zagranicznych, pokaz wirówca (autogier) skoki ze spadochronem, wysięgi powietrzne, tanie loty dla publiczności, Lotnisko Cywilne, Odjazd autobusów spod pomnika Kosciuszki.

5 maja o godz. 17 Międzynarodowe Mecz Piłkarskie jednej z najsilniejszych drużyn w Europie Czechie-Karlin, Praha — Warta, Poznań, Stadion Miejski.

28 kwietnia 3 i 5 maja. Wysięgi Konne z totalizatorami. Ławica. Szczegóły w afiszach na słupach reklamowych.

Przegrał w totalizatorze 43.000 zł. z kasy skarbowej

Kazimierz Minkiewicz był sekretarzem IX urzędu skarbowego w Warszawie. Któregoś dnia pożyczyl sobie z kasy 300 zł., zamierzając oczywiście wkrótce je oddać. Sekretarz był na miętym zwolennikiem wysięgów konnych i pożyczone samowolnie pieniądze przepuścił na polu Mokotowskim. Przypuszczając, że kiedyś wreszcie natrafi na swój dzień szczęśliwy, ludził się, że na grze w totalizatorze dorobi się ogromnej fortuny.

Za pierwszą pożyczką z kasy poszły inne. Defraudacje przychodziły Minkiewiczowi łatwo, albowiem przez czas dłuższy nie kontrolowano go zupełnie. Szczegółem pożyczki z kasy urosły do olbrzymiej kwoty 43.000 zł.

Minkiewicz zdawał sobie sprawę, że prędzej czy później nadużycia zostaną spostrzeżone. Postrachowił więc ratować się za wszelką cenę. Grając w totalizator na polu Mokotowskim, zapoznał się z całym szeregiem jeźdźców i chłopców stajennych, których zapraszał na libacje,

chcąc otrzymać od nich wiadomości, jaki kon będzie zwycięzcą gonitwy. Pewnego dnia dowiedział się, że wyścig weźmie mało znana komu i powszechnie uchodząca za miernotę klacz Nastureja, za którą w razie wygranej wypłacano by zawrotną sumę. Minkiewicz zdecydował się więc po raz ostatni spróbować szczęścia i wzięwszy z kasy 400 zł., udał się na wyścigi. Tymczasem omyłkowo dano mu inny numer, na co nie zwrócił uwagi. Nastureja rzeczywiście zwyciężyła i płacono za nią olbrzymią sumę 1.035 zł. za 10-złotową stawkę. Ponieważ Minkiewicz postawił 400 zł. wygrałby olbrzymią sumę przeszło 30.000, gdyby przy okienku spostrzegł, że zamiast dwójki, otrzymał siódemkę.

W stanie ogromnej depresji, urzędnik sam zgłosił się do komisarza i zawiadomił o swoich nadużyciach.

Proces Minkiewicza toczył się przed sądem okręgowym. Sekretarza skazano na półtora roku więzienia.